



HJEMMEEKSAMEN AUT2POL

Autorisasjonsprøve i oversettelse Prøve 2: oversettelse fra polsk til norsk

Høst 2024

Start: 24. oktober kl. 09.00

Slutt: 28. oktober kl. 12.00

HJELPEMIDLER:

Alle hjelpemidler er tillatt, inkludert bruk av internett.

Samarbeid og/eller kommunikasjon er **IKKE** tillatt. Forsøk på dette vil bli behandlet som forsøk på juks (jf. Forskrift om fulltidsstudiene ved NHH, §5).

Det er viktig at du leser følgende lenker:

1. [Veiledning for skriving av refleksjonstekst](#)
2. [Forskrift for autorisasjonsprøve for å bli statsautorisert translatør](#)
3. [Hjemmesiden for autorisasjonsprøven i oversettelse](#)

Informasjonen vedrørende innlevering av besvarelsen finner du i "Brukerguide til kandidatene", som er vedlagt eksamen i WISEflow.

NB! Viktig å merke seg vedrørende eksamensinnleveringen:

- Alle tre deler av eksamensoppgaven (dvs. oversettelsen, den tilhørende refleksjonsteksten og referanselisten) skal starte på hver sin nye side og lagres i ett samlet PDF-dokument.
- Legg inn topptekst der sidetall, kandidatnummer og eksamenskode fremkommer. (Eksamenskoden og kandidatnummer er oppgitt i WISEflow)

Teknisk support vedrørende WISEflow: Ta kontakt med eksamen@nhh.no

Et oversettelsesvalg henger alltid sammen med vurderinger knyttet til det konkrete oversettelsesoppdraget (*translation brief*). Derfor følger her beskrivelsen av et tenkt oppdrag for oversettelsen av nedenstående tekst, hentet fra nettstedet https://www.wilanow-palac.pl/joannes_casimirus_elegantissimus.html. Teksten er et utdrag av en artikkel om Jan Kazimierz skrevet av Jacek Żukowski, publisert 15. september 2010.

Oversettelsesoppdrag: Den norske teksten tenkes brukt som utstillingstekst på en utstilling som viser klesdraktteknologi på 1600-tallet gjenspeilet i portrettkunst.

Joannes Casimirus Elegantissimus

21 lipca 1640 rezydent króla Władysława IV w Paryżu Domenico Roncalli (zapewne na zlecenie samego króla) namawiał dopiero co uwolnionego z francuskiej niewoli królewicza Jana Kazimierza, aby ten bardziej zadbał o swój *image* wśród przyszłych poddanych, m.in. poprzez przywdzianie raz na jakiś czas ubioru polskiego (*vestire qualche volta alla Polacca*). Faktem jest, iż spośród polskich Wazów ten ostatni najbardziej zasłużył sobie na miano „konfekcyjnego kameleona”, choć trzeba przyznać, iż arcyeleganckiego. Przed 1643 r. tkaniny dostarczał mu m.in. Paweł Sor oraz kupcy Kramer i Kleinpolt, koronki i rubanty – pan Dziandawanty, pani Durantowa oraz Francuz Klaudiusz, kapelusze i pióra – krajan tego ostatniego o imieniu Wilhelm, skórki perfumowane – p. Kotowic, o obuwiu troszczył się szewc Paweł i Blum, o pasamony – szmuklerz Jan i kupiec Senknecht. Pętlice zdobiące „suknie hiszpańskie” przygotowywał „arotarz” Mikołaj. W latach 40-tych jego osobistym krawcem był m.in. Henrych (Henrick). W 1652 roku godnością krawców nadwornych chełpili się G. Grimm, G. Teifer, E. Offen, P. Discher, M. Andersen, J. Hennig i M. Temple. W 1666 r. służył królowi gdańszczanin Hamburgier. Na dworze równocześnie pracowało dwóch szatnych zajmujących się m.in. zapłatą dla szwerców i innych rzemieślników (zachowały się wzmianki m.in. o Janie i Wojciechu Jakturowskich).

Portret malutkiego królewicza Jana Kazimierza z Uffizi ukazuje go w niemal idealnej miniaturce stroju ze świata dorosłych, ukształtowanej pod wyraźnym wpływem preferencji matki, królowej Konstancji. Na definicję hiszpańskiego szyku składa się jedwabny komplet zdobiony złotym haftem, sztywna kryza, różowe pończoszki i żółte trzewiki związane różowymi kokardkami, wreszcie biały kapelusz, o wysokiej główce, ozdobiony złotym galonem i kitą czarnych piór czaplich. Niewiele różni się powstały w 1619 roku obraz z Monachium. Przywiązanie królewicza do mody zachodniej miały później utwierdzić częste podróże zagraniczne: w latach 1633-35 (kraje niemieckojęzyczne), 1636 (krótko Holandia), 1637 (Wiedeń) a następnie 1638-1640 (Francja) i 1643-1646 (Italia). Wpłynęły one na osobowość przyszłego króla, w tym na jego przekonania konfekcyjne.

Nawet w okresie niewoli francuskiej królewicz Kazimierz dbał o nabywanie w Paryżu jedwabnych pończoch, mankietów, kołnierzy i rękawiczek. Po śmierci księżnej Richmond nie omieszkiał sprawić sobie nowego *habitu* żałobnego z czarnego weluru. Powstały w tym okresie portret, zdobiący obecnie wnętrze zamku w Gripsholm pod Sztokholmem, przedstawia królewicza w czarnym kostiumie, wykończonym srebrnym haftem o rytmizowanym ornamentem wyraźnie odcinającym się od tła. Oprócz srebrnych nici czerń rozjaśniają widoczne elementy bielizny oraz czerwona podszewka i pąsowe pończochy, modne zwłaszcza w Niderlandach. Całość ubioru stosuje się ściśle do modusu francuskiego. Jednak po powrocie do kraju lubił niekiedy do czarnego kołpaka podszytego futrem sobolim przywdziewać podbity ałtąsem ungielrin, szatę zachodnioeuropejską stylizowaną na węgierską.

[...] Do wspomnianej na wstępie sugestii Roncalliego królewicz przychylił się z kilkuletnim opóźnieniem – przybrał strój narodowy z myślą o ewentualnej elekcji, ale na krótko (marzec 1647). Później jedynie w szczególnych momentach przywdziewał strój polski jako deklarację solidarności z Panami Braci. Jako król często wpadał i wypadał z Warszawy, coraz to w innym stroju, raz po kozacku, raz po „łowiecku”, etc. Tak jak jego ojciec wykazywał inklinację do srebrnych pantofli, tak on – do czerwonych butów jeździeckich.